

№ 101.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Feliksa Kap.
Wt. św. Piotra Celest.
Śr. św. Bernardyna Sen.
Czw. św. Wiktora M.
Piąt. św. Julii P. M.
Sob. św. Dezyderego B.M.
Niedz. św. Joanny.

Wschód słońca: godz. 4 m. 02.
Zachód słońca: godz. 7 m. 52.
Dług. dnia: godz. 15 m. 50.

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięcznie „ — „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 598.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 18 maja 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Hinka; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparafowany lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

TRUPA MARYANA GAWALEWICZA w teatrze WIELKIM

z udziałem pp. Duninówny i Weycherta

W środę 20 go b. m. „Samson“ H. Bernsteina. W czwartek 21-go b. m. „Pawie pióra“ Bissona.

Bilety do nabycia u Szredera, Piotrkowska 81.

885-2

— Wiadomość, umieszczona w № 99 „Rozwoju“, a dotycząca obniżenia płacy w fabryce A. Prussaka (ul. Długa) jest nieprawdziwą.

Proces Sienkiewicza.

Sprawa Sienkiewicza rozpoczęła się dziś w Wiedniu. Poniżej przytaczamy dokładną treść aktu oskarżenia.

Henryk Sienkiewicz, umieszczając w maju r. 1907 w dzienniku wiedeńskim «Die Zeit» artykuł p. t. Björnstenowi w odpowiedzi, w którym to artykule znajduje się ustęp: «W więzieniu, do którego ich na kilka dni zamknięto, urządzili strejk głodowy z winem i befsztykami, czego im przyjaciele dostarczali» — obwinil prywatnych oskarżycieli przez podanie do wiadomości zmyślnych faktów o taki czyn niehonorowy, który może ich poniżyć w opinii publicznej. Tym sposobem popełnił Henryk Sienkiewicz przestępstwo obrazy czci w myśl § 488 ust. kar., podlegające karze podług § 493, drugi ustęp.

Skarga wnosi:

1) Zarządzenie rozprawy głównej przed wiedeńskim sądem przysięgłych.
2) Wezwanie do stawienia się obwinionego, jako oskarżonego.

3) Wezwanie wszystkich oskarżycieli jako świadków; następnie jeszcze jako świadków: Władymira Kuzmira, studenta z Czerniowiec, Wasyla Hładky'ego i Mikołaja Hałuszkiewicza, słuchaczy medycyny w Wiedniu, Andrzeja Didunika, Stefana Petrucynja i Jakóba Kowalskiego, studentów, obecnie niewiadomego pobytu, d-ra W. Budzynowskiego, posła i redaktora «Dila», Maryę Bilecką i Olę Luczakowską, żony profesorów gimnazjalnych we Lwowie, Katarzynę Bebankową, żonę konduktora tramwajowego we Lwowie i Konstantego Luczakowskiego, profesora gimnazjalnego we Lwowie. Czterej ostatni świadkowie byli członkami komitetu, dostarczającego uwiecznionym studentom żywności; świadkowie 1—6 brali udział w strejku głodowym. Budzynowski, jako redaktor, zda sprawę o zajęciach przy wypuszczaniu studentów z więzienia, jakoteż o aplauzie, jaki strejk głodowy znalazł w kołach ruskiego ludu. W końcu żąda skarga: odczytania zeznań świadków Melnika i d-ra Lukasa, jakoteż przedłożenia aktu

karnego wiedeńskiego sądu krajowego przeciwko Jarosławowi Baby'emu i towarzyszym. (Sprawa o demolowanie urzędnictwa wszechnicy lwowskiej przez ruskich studentów.)

Następują «Powody», które w akcie oskarżenia są tak rozwickle traktowane, tak odbiegają zupełnie od rzeczy, mają widocznie tylko na celu czernienie polaków, a sławienie hajdamactwa, jako uciśnionego bohaterstwa narodowego, iż niepodobna je przytaczać dosłownie. Streszczamy je zatem głównie co do treści.

W kwietniu r. 1907 ogłosił tygodnik «Le Courrier Européen», wydawany w Paryżu, artykuł norweskiego poety Björnsterne Björnssena, zawierający charakterystykę polszczyzny. Artykuł ten pojawił się następnie p. n. «Polacy jako ciemniotycciele» w «Ukrainische Rundschau» i w dzienniku wiedeńskim «Die Zeit». Akt oskarżenia przytacza in extenso ustępy tego artykułu, mianowicie udowodnione kłamstwa o stanowisku petersburskiego Koła polskiego w Dumie, następnie plecie smalne duby o wszechnicy lwowskiej, jakoby pierwotnie była przeznaczoną dla rusinów, mimo to następnie została spolszczoną; przedstawia zaburzenia i hajdamactwo ruskich studentów na tej wszechnicy jako wielkie bohaterstwo narodowe i opisuje szeroko i długo ich «męczeństwo» w więzieniu lwowskim, przyczem znajduje się niedorzeczne zdanie brzmiące: «Zamknięci zostali w przepelnionych celach, gdzie tak beznadziejnie długo siedzieli, iż postanowili oswobodzić się nawet przez śmierć głodową» (!!!).

Na artykuł norweskiego poety odpowiedział Sienkiewicz w «Die Zeit» dnia 19 maja 1907 r., lecz w swoim artykule «nie krępował się wcale prawdą». «Wskutek zagłębienia się w wypadki czasów rzymskiego cesarstwa strawił oskarżony widocznie zupełnie zmyśl dla współczesnej rzeczywistości. Zwracając swoją wyobraźnię na rozmaite dziedziny polityki polskiej, w końcu poruszył sprawę lwowskiej wszechnicy. Lecz jego przedstawienie rzeczy świadczy o zupełnej niezajomości wszystkich przytem zaszłych faktów ogniskując się («centralisiert sich») w inkryminowanym zdaniu».

Oskarżony przy przesłuchaniu w Krakowie 6 października r. 1907 przyznał, iż pisał artykuł i podał do druku.

Oskarżyciele brali udział w strejku głodowym i zostali na zgromadzeniu wszystkich uczestników strejku głodowego wyznaczeni do wyto-

czenia skargi niniejszej. «Ażeby zrozumieć zupełnie całą doniosłość szczególną obrazy, tkwiącej w tem wyzywającym i lekkomyślnym obwinieniu, trzeba wiedzieć, jakie były przyczyny strejku głodowego, co jest strejk głodowy, jak został przeprowadzony i jaki znalazł odgłos w naszym ludzie i świecie.

Następuje opis zajść na wszechnicy lwowskiej, w którym się znajduje między innymi ustęp: «Prawdą jest, że prof. Chłamtacz, obrzym, nie ruszywszy uchem («Ohrwaschel nicht gerührt» — bardzo prostackie wyrażenie się niemieckie) — stał przytem, gdy mały, ruski student bił jego kolegę, d-ra Winarza... demonstracja była sądem ludowym».

Następnie rozwodzi się skarga o krzywdach rusinów w Galicji i o wielkiem u nich wzburzeniu umysłów, o niskiej płacy robotników ruskich u polskich większych właścicieli ziemskich, o zajęciach wyborczych, o panowaniu trutniów.

Potem akt oskarżenia przechodzi do rekryminacji przeciwko galicyjskim władzom sądowym i samorządnym, przeciwko sądom, potępiając uroczyste postępowanie żandarmerji — co wszystko ma należeć do rzeczy.

Dalej następuje opis więzienia ruskich studentów, ich pobyt w więzieniach, ich czynów «bohaterskich», objawiających się w strejku głodowym.

Akt oskarżenia zawiera jeszcze dosłowną osnowę riowy, jaką ktoś niewymieniony po nazwisku, wygłosił z balkonu «Hostynicy ruskiej» (hotelu) na powitanie wypuszczonych z więzienia studentów, których «lud ruski przez ulice miasta prowadził do rzeczonej «Hostynicy».

Akt oskarżenia kończy się następującym ustępem:

«Pan oskarżony powiedział przy przesłuchaniu, iż powtórzył tylko to, co polskie dzienniki o naszym strejku głodowym pisały, a czemu nie zaprzeczono. Na to odpowiadamy, iż polskie dziennikarstwo jest prasą zupełnie niezdołną (?), (zapewne chciano powiedzieć: nieprzyzbytą) dla prawdy, dlatego jej sprawozdania nie posiadają żadnego znaczenia, żadnej godności i że my tę prasę uznajemy za niegodną, by jej wyświadczyć zaszczyt i uwzględnienie sprostowania».

Z nad granicy persko-tureckiej.

Korespondent kukułki «Goł. Moskwy» donosi, że od Erzerumu w Turcji dostarczono w ostatnich czasach wielką ilość szybkostrzelnych armat Kruppa nowego systemu. Jest ich tam teraz podobno już 750, mają one być podzielone pomiędzy pułki artyleryjskie, stojące na granicy rosyjskiej. Do Erzerumu też została przeniesiona rezydencja komendanta IV korpusu armii ałataoljskiej. Jest nim Muchtar-Achmedpasza, który otrzymał wykształcenie europejskie i ma u tureków opinię człowieka bardzo energicznego i dzielnego. Po-

mimo, iż coraz to więcej wojska przybywa nad granicę rosyjską, władze tureckie zaprzeczają wszelkim pogłoskom o wojnie z Rosją i zabraniają swym poddanym mówić o tem, wsadzając nieposłusznych do więzienia. Turcy starają się przyciągnąć na swą stronę Ormian i rozdają im darmo lub za bardzo małą cenę zboże, żądając tylko, by je zasieli na wiosnę, w ten sposób osiągną jednocześnie to, że na przyszłym terenie wojny armia będzie miała na miejscu prowiant. Oprócz tego Turcy zakupili w kraju Zakaukaskim olbrzymią ilość bydła widoczną również dla przyszłych potrzeb prowiantowych. Same tylko pułki konnicy, t. zw. hamidie, tworzą na granicy rosyjskiej potężną siłę zbrojną ze 40 tysięcy ludzi, gotową w każdej chwili do najazdu na terytorium rosyjskie. Wątpliwości sceptyków — powiada korespondent „Głos Moskwy” — rozprósza się niebawem, niech tylko z nadejściem wiosny zacznie topnieć śniegów górach.

„Głos Moskwy” należy do pism najbardziej alarmujących z powodu przygotowań tureckich. W każdym jednak razie musi być choć pewna część prawdy w tych stałych na trwogę bijących głosach z nad granicy persko tureckiej.

Anarchiści indyjscy.

Przyznać należy, że angielska procedura kryminalna jest bardzo pośpieszna.

Dnia 3 b. m. władze angielskie w Kalkucie wykryły skład bomb, wydawnictw agitacyjnych i dokumentów, a już w dwa dni potem aresztowani winowajcy zostali publicznie przesłuchani, wszystkie zebrane dokumenty zbadane i podane w streszczeniu do publicznej wiadomości, tak, że 6 b. m. rano wszystkie dzienniki, połączone z telegrafem wschodnio-indyjskim, mogły czytelników swoich dokładnie poinformować o charakterze spisku, o jego członkach, robotach i zamierzonych ofiarach.

Przed specjalnym komisarzem rządowym stanęło wówczas 30 spiskowców. Niektórzy poczynili sensacyjne zeznania. Jeden wyznał, że zfabrykował bombę do zniszczenia pociągu w Chandernagore, którym wyjeżdżał namiestnik Bengalu z żoną; drugi, że rzucił bombę na burmistrza tegoż miasta. Oba niendane zamachy miały pomścić zakaz odbywania publicznych zebrań anarchistycznych. Jeszcze ważniejsze zeznania wykazały, istniał zamiar zabicia wicekróla i naczelnego wodza sił zbrojnych, lorda Kitchenera. Jeden z przywódców spisku oświadczył, że obecnie wyznał całą prawdę dlatego, bo sam przyszedł do przekonania, że metoda gwałtowna nie może prowadzić do celu, a mogą ucierpieć niewinni.

Pięciu z uwiezionych pozbawilo się życia po tem przesłuchaniu. Resztę odstawiono do centralnego więzienia. Główna rozprawa odbędzie się w przyszłym tygodniu przed trybunałem specjalnym, mianowanym przez wicekróla i jego radę.

ZYGZAKI.

Z Koła rodziców i wychowawców. (Sprawozdanie spóźnione).

(L.k.) Piątkowe posiedzenie „Koła rodziców i wychowawców” mimo, że porządek dzienny zapowiadał sprawozdanie z dotychczasowej działalności Koła, wnioski nowego zarządu i dwa na dobre będące odczyty: „O czasie trwania wakacji” i „O znaczeniu badań dzieci” — nie doszło do skutku. Stało się to z powodu tak dobrze znanego wszystkim — z powodu braku słuchaczy. Fakt znamienny.... Na posiedzenie przybył zarząd, prelegent i aż 7 członków. Po godzinnej, nużącym wyczekiwaniu, gdy ilość zebranych zwolenników pracy „Koła” urosła do imponującej liczby 14, zarząd, po porozumieniu się z zebranymi członkami, uznał za stosowne posiedzenie odłożyć «ad meliora tempora.» Czy i kiedy lepsze te czasy nastaną, trudno przewidzieć.

Obecnie jesteśmy znudzeni, wyczerpani, apatia nie wypuszcza nas z żelaznych swych objęć, my pragniemy się zabawić, zabawić ochoczo... Czyż mogą nas zająć nudne rozprawy o wychowaniu, o którym matki nasze, dzięki potężnemu głosowi natury, bez wszelkiej pracy, na zasadzie tylko prawa dziedziczności, mają zupełnie wystarczające pojęcie.

Zyjemy w pięknym miesiącu maju, w miesiącu uroczego śpiewu słowików i budzących się powabów natury, pomysleć więc musimy o odświeżeniu steranego całoroczną pracą w ognisku domowym zdrowia, czeka nas wyjazd na wywczasu letnie, musimy więc wiele czasu poświęcić uciążliwym konferencyom z krawcowami, modniarkami i t. d. i t. d, Dychawiczną Łódź chwilowo przewiewa tyle czerstwych, nowych prądów aromatycznych, że skazać się dobrowolnie na kilkogodzinne przebywanie w dusznej salce, wsłuchiwać się w zabójczo nudne rozprawy lekarskie o „harmonijnym rozwoju sił cielesnych i duchowych dziecka”, lub „o wytworzeniu w otoczeniu jego warunków higienicznych, najpomyślniej sprzyjających rozwojowi zdrowia”, to rzecz nad siły nasze.

A czyż godzi się wymagać od ciała nauczycielskiego w obecnej chwili wyłącznie zaabsor-

bowanego pracą egzaminacyjną, a właściwie forsownem wyciskaniem z dojrzałych podczas rocznej uprawy owoców szkolnych — soków naukowych, by znalazło chwilę wolnego czasu dla „Koła.” Nie, stanowczo nie!

Uzbrójmy się więc w rezygnację i pozwólmy „Kołu” stopniowo zwalniać swój bieg i niech nam nie psuje złego humoru fakt, że „Koło rodziców i wychowawców”, jak wiele innych instytucji pożytku społecznego, ugrzęźnie w mierzynie łódzkiej.

„Nic nowego pod słońcem” — powiedział Ben Akiba, przy naszym znanym i uznanym zapale słomiany zjawiska, w rodzaju opisanego prawdopodobnie nie raz jeszcze zapisane wypadnie w dziejach groda naszego.

Posiedzenie Dumy w dniu 14 b. m. (1-em maja według st. st.) było bardzo ożywione, dzięki Puriszkiwiczowi.

W dniu tym, jak wiadomo, socyaldemokraci przybyli na posiedzenie z czerwonymi kwiatkami w butonierkach.

Podczas referatu komisji finansowej Matujina, Puriszkiwicz niespodzianie idzie ku ławom socyaldemokratów, wyjmując z kieszeni kilka jedwabnych czerwonych chustek i jedną z nich kładzie na pulpicie Gęgeczkorego, drugą zaś nieco dalej.

— Arogant! — woła zaperzony Gęgeczkori, mnąc nerwowo w rękę chustkę i raucając ją za Puriszkiwiczem.

Jedni posłowie oburzeni, drudzy śmieją się. Czerwona chustka przechodzi z rąk do rąk, wskutek czego posłowie niezbyt uważnie słuchają sprawozdawcy komisji.

P. Chomiakow, zdenerwowany wrzawą, odzywa się:

— Panowie — proszę uprzejmie o spokój. W takich warunkach posiedzenie nie może się odbywać. Może zrobić przerwę? Praca w takich warunkach niemożliwa...

Wrzawa cichnie — i sprawozdawca komisji odczytuje dalej jej referat...

We środę rano miał miejsce zajmujący epizod, który wywołał pewna wrażenie w kuluarach Dumy. Oto „aresztowano na nlicy posła Godniewa”, z zawodu lekarza, człowieka spokojnego, cichego, należącego do frakcji październikowców.

Opowiadał on całe zajście w sali bufetowej Dumy, a obok niego zebrano się mnóstwo posłów, którzy słuchali go z żywym zajęciem. Od czasu do czasu któryś z posłów robił złośliwą uwagę.

— Jechałem tramwajem do Ławry, aby od-

2)

DROGOCENNA PERŁA.

(Dalszy ciąg).

Gdy rekin zdechł, chińczyk wyciągnął wreszcie muszlę. W muszli znajdowała się perła.

Hansen westchnął głęboko, ujrawszy cenny klejnot w żółtych palcach chińczyka.

Perła była wielkości orzecha włoskiego, a kształtu kuli okrągłej. Ahoo, wzruszony widokiem skarbu, trzymał perłę na dłoni i pokazywał ją wszystkim.

Lecz w jednej chwili przyskoczył filipińczyk Garcia i zręcznym ruchem porwał perłę z rąk chińczyka.

— Ho, ho! — wykrzyknął radośnie. — Śliczny połów! Nie codziennie się zdarza taka zdobycz.

Garcia z pewnością zamierzał sprzedać perłę na jeden ze statków handlowych. Wogóle, według prawa zwyczajowego nurków, do nich należały wówczas wszystkie perły, spoczywające na dnie morza.

Ahoo rzucił błagalne spojrzenie na Hansena i ten zwrócił się do obecnych.

— Chłopcysi! Perła znaleziona przez nurków, należy do nich, to prawda. Ale tę perłę znaleźli nie nurkowie. Pierwszy zauważył ją A-hoo i jemu się należy!

Skandynawczyk słowa te wymówił tak uroczyście i poważnie, jak prawdziwy sędzia, a że przytem miał wielki wpływ na krajowców, Garcia pomruczał, ale oddał zdobycz chińczykowi.

Tego dnia perła nie dawała Hansenowi spokoju. Powoli przybrała w mózgu jego potworne rozmiary i zasłoniła sobą wszystko. O północy chodził już dokoła chaty chińczyka, sam nie wiedząc, po co.

Nagle poczuł zapach palonego opium. Hansen zadziwił się. Nie było dla nikogo tajemnicą, że kucharz całe swoje skromne zarobki wydawał na opium, ale teraz musiał czekać na przybycie spóźnionego statku, aby sprzedać perłę. Hansen zbliżył się i przez uchylone drzwi zobaczył A-hoo, piekącego ziarnka opium z pomocą jakichś specjalnych szczypców.

Skandynawczyk powłókił się wolno na wybrzeże, nad drzemającą morze.

Myśli jego pobiegły ku jasnowłosej dziewczynie, która czeka nań cierpliwie w dalekim, północnym kraju. Widział srebrny, zimny jak lód, potok, pędzący ku nielonemu fiordowi. Tam myślał zbudować tartak i domek i mieszkać razem z ukochaną...

Dreszcz nerwowy zbudził go z marzeń. Księżyc zalewał srebrzystym światłem morze i posępne skały koralowe. To światło przypomniało mu znów perłę, błyszczącą blaskiem księżycowym, perłę, od której zależało urzeczywistnienie jego marzeń.

Hansen krokiem stanowczym skierował się ku chatce chińczyka, który już teraz, według jego rachuby, powinien skończyć palenie opium i spać twardo. Zanim jednak przeskoczył próg chaty, przygotował sobie wymówkę na wszelki wypadek, gdyby A-hoo nie spał.

Ale chińczyk był już zupełnie nieprzytomny

i dyszał ciężko, oparłszy głowę o kolana. Hansen; nie tracąc czasu, zaczął obszukiwać chatę. Przedewszystkiem zrewidował odzież chińczyka; potem, odsunawszy A-hoo, obazukał jego łóżko. Wreszcie przerzucił wszystko w chacie, lecz perły nie było.

Nagle ujrzał wielki zwitek opium na stole. Widok ten uderzył Hansena. Po chwili, pod wpływem jakiejś myśli, chwycił papierek, którym owinięte było opium i przy świetle lampy przeczytał nazwisko firmy. Była to ta sama firma, która dostarczała na wyspę towary chemiczne.

Była to dostateczna wskazówka dla Hansena. Wiedział już, że go uprzedzono. Ale kto to mógł zrobić? Naturalnie tylko Reyden, gdyż on tylko miał dostęp do środków chemicznych w aptece.

Hansen wpadł w wściekłość, gdy zrozumiał wszystko. Perłę, która nie miała ceny, sprzedano za pół funta opium! A przytem Reyden, okradając nieszczęśliwego kucharza, uprzedził jego, Hansena.

Ale skandynawczyk prędko się uspokoił i zrozumiał, że zostając tu dłużej, traci tylko czas na próżno. Odwrócił się i już miał wyjść, gdy nagle spostrzegł, że A-hoo siedzi na łóżku i patrzy na niego...

Chińczyk wyglądał na razie nieprzytomny, ale zaraz wyrzeźwiał zupełnie. Za kilka minut jeszcze zauważył nielad w chacie i zaalarmuje całą wyspę. Gdyby szło tylko o prostych nurków, to Hansen potrafiłby ich uspokoić i w ten lub inny sposób uniknąć nieprzyjemności. Ale tu zamieszany był Reyden, którego oszukać trudno było.

(d. c. n.).

wiedzieć chorego archidjereja. Na rogu prospektu Kałasznikowskiego ujrzałem, jak stójkowy kilka razy uderzył w twarz jakiegoś człowieka. Wyskoczyłem z tramwaju...

— Drugim razem nie wyskoczysz pan—tonem mentorskim wtrącił p. Kapustin.

— Wyskoczyłem z tramwaju—ciągnie dalej p. Godniew—obszedłem stójkowego, który w tej chwili stał już na swoim miejscu na środku ulicy i, dopędziwszy poszwankowanego, zapytuje go o nazwisko.

— Jak on był ubrany?—zapytuje hr. Bobryński.

— Przyszwoicie, chociaż nie elegancko. Prawdopodobnie z klasy robotniczej. Zaledwie zacząłem zapisywać jego nazwisko (Pawszakow), gdy podskoczył do mnie stójkowy z-groźnym krzykiem.

— A pan co chce? Wtrącać się do czynności władzy?

— Nie—odpowiadam łagodnie—chciałem dowiedzieć się nazwiska uderzonego. Ale do pańskich czynności wtrącać się nie mam zamiaru. I nawet nie zbliżałem się do pana.

— Co to ma znaczyć? Zapisywać się panu zachciało? Proszę do cyrkuła.

— Nie pójdę, ponieważ nie karygodnego nie zrobiłem. Przytem jestem posłem do Dumy. Oto (wyjmując z portfela moją kartę) mój bilet posła do Dumy.

— O, o! Pokazałeś pan to, co zwiększa pańską winę—wtrąca sarkastycznie p. Anrep.

— Powiedziałbyś pan, że śpieszysz się na posiedzenie komisji budżetowej—dobrodusznie uśmiecha się przez jej, p. Aleksiejenko—a możeby paną puszczo.

— Jeżeli—mówi stójkowy—pan nie pójdzie dobrowolnie, to użyję broni. Zmuszę pana do tego siłą!

I chwyciwszy mnie za rękaw, stójkowy zawołał dwóch stróżów (domu № 8 i 10 na prospekcie Kałasznikowskim). Poleciał im odprowadzić mnie do cyrkuła, trzymając moje rękawy. Tak ciągnięto mnie jakieś 150 sążni, dopóki nie uprosiłem, aby mnie puszczo, przyrzekając dobrowolnie pójść z nimi.

Przyprawiono mnie do 2-go cyrkuła Różdniestwieńskiego, gdzie dyżurny oficer policyjny, po wysłuchaniu mnie, odrazu stał się bardzo uprzejmy. Prosił mnie, abym wyszedł z cyrkuła nie tylnymi schodami, lecz frontowymi.

— Czy domagał się pan spisania protokołu?—zapytał poseł Lwow.

— Nie, nie domagałem się. Lecz sam oficer policyjny uprzejmie zakomunikował mi numer blachy stójkowego (1254) i numeru świadków stróżów, którzy ciągnęli mnie do cyrkuła...

— Co pan myśli zrobić?—zapytuje poseł E. Kowalewski.

— Złożyłem prezesowi Dumy na piśmie szczegółową relację o mojem aresztowaniu. I proszę go o porozumienie się z ministrem spraw wewnętrznych, a to dla uchronienia posłów od samowolnych aresztowań...

Z powodu tego zajścia we czwartek już od samego rana przybył do Dumy policmajster Makaraki, który po przyjeździe posła Godniewa prosił go o pofatygowanie się do pawilonu ministerialnego, gdzie znajdowali się dwaj towarzysze ministra spraw wewnętrznych, Makarow i Kryżanowski.

W obecności ich i ks. Wołkońskiego policmajster przeprosił Godniewa, który ze swej strony prosił go, aby stójkowego nie usuwano ze służby.

Władze policyjne postanowiły jednak usunąć sprawcę całego zajścia.

Z Baku donoszą, że na gruntach Nobla w Sabunczach wytrysnęła nafta. Źródło wyrzuca 120,000 wader na dobę.

Z Rzymu donoszą: Ankieta wojskowa we Włoszech wykazała, że od lat wielu wzmocnienie granic państwa pozostawało w zupełnem zaniedbaniu. Komisja—ankieta domaga się 150 milionów dla zwiększenia bezpieczeństwa granic państwa włoskiego i żąda, aby kontrola nad sposobem użycia tej sumy była bardzo ścisła. Wahało się pomiędzy działaniami Kruppa a Schneidera, wobec tego jednak, iż zakupiono już 107 baterji Kruppa, ta firma uzyska dalsze dostawy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wszesława. Jutro Krzemysła.

ODCZYT. Jutro w teatrze Małym (Apollo) odczyt Wilhelma Feldmana na temat „O kulturze duchowej.“

ZEBRANIE. Jutro w lokalu przy ulicy Dzielnej nr. 31, ogólne zebranie Łódzkiego oddziału członków Tow. Kultury polskiej, o godz. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Instrukcja o sposobie użycia broni palnej. Ministerjum spraw wewnętrznych wydało instrukcję o użyciu broni palnej przez policję i żandarmeryę.

Zgodnie z instrukcją, policja i żandarmerya, wezwane do przywrócenia porządku, mogą rozpocząć działanie przy przestrzeganiu następujących przepisów: określenie chwili, kiedy należy przystąpić do działania, zależy od zapanowania władzy policyjnej, wydającej rozporządzenia podczas zaburzeń, o ile przedtem wyczerpała wszelkie zależne od niej środki w celu uspokojenia nieposłusznych.

Do działania bronią palną można przystąpić dopiero po trzykrotnem głosnem ostrzeżeniu. Sposób działania pozostawia się do woli wydającego rozkazy, z tem jednakże, aby broń palna była użyta w razie nieuniknionej konieczności, gdy żadnymi już środkami nie można stłumić rozruchów. Strzelanie ponad głowę, strzelanie pustemi nabojami nie powinno mieć miejsca bez trzykrotnego głosnego uprzedzenia.

Dozwolono używać broni palnej podczas zaburzeń ludowych i manifestacji.

W razie nieuniknionej konieczności strzelania—przedsiębiorą się wszystkie środki, aby nie biorący udziału w zaburzeniach nie byli poszkodowani.

W każdym wypadku użycia broni robi się natychmiast protokół z wyszczególnieniem okoliczności sprawy i protokół ten składa się gubernatorowi lub naczelnikowi miasta.

Reformy w policji. Komisja reform sądowych przy współudziale wiceministra spraw wewnętrznych, Makarowa, większością 24 przeciw 8 głosom uznała projekt o reorganizacji policji śledczej za pilny.

Wiceminister oświadczył, że projekt prawa o reorganizacji policji będzie wniesiony do Dumy jesienią. Projekt dzieli policję na trzy, zupełnie samodzielne rodzaje: policję bezpieczeństwa, policyjną i sądową.

Ze szkół. W końcu lutego r. b. inspekcja szkół m. Warszawy, opierając się na nieogłoszonym rozporządzeniu z 1902 r. zażądała, za pośrednictwem policji, od przełożonych szkół prywatnych wydalenia nauczycieli polaków, wykładających historję powszechną.

W sprawie tej, deputacja przełożonych szkół męskich i żeńskich zwróciła się do kuratora okręgu naukowego, Bielajewa, który wyjednał u generał-gubernatora warszawskiego odroczenie wykonania rozporządzenia policji, a następnie udała się do Petersburga i wręczyła osobiście odpowiedni memoryał ministrowi oświaty.

Jednocześnie członkowie rady państwa: pp. Enst. Dobiecki i baron Kronenberg, po uprzednim porozumieniu się z Kołem polskiem, zwrócili się z odpowiednimi przedstawieniami do ministra oświaty i prezesa rady ministrów.

P. Stołypin oświadczył, iż postara się, aby sprawę rozstrzygnięto w duchu sprawiedliwości i na ściśle legalnej podstawie.

Biuro pracy społecznej otrzymało w onegdaj telegraficzną wiadomość z Petersburga, że rada ministrów uchwaliła, aż do czasu opracowania nowego ustawodawstwa szkół średnich, pozostawić istniejący faktycznie dotychczas porządek zatwierdzenia nauczycieli historii powszechnej w szkołach prywatnych Królestwa.

W myśl więc powyższego, nauczyciele historii powszechnej—polacy mogą pozostać na swych stanowiskach.

Podatek repartycyjny. Obrady urzędu głównego w Petersburgu, powołanego do podziału sumy ogólnej podatku repartycyjnego pomiędzy gubernie państwa, ukończono.

Urząd przedstawił do zatwierdzenia ministerjum skarbu rozkład następujący: na gubernię warszawską 390,000 rb.; (w r. 1907 — 365,000), kaliską 58,000 rb. (w r. z. 60,000 rb.), kielecką 32,000 (36,000), łomżyńską 58,000 (58,000), lubelską 80,000 (83,000), piotrkowską 220,000 (210 tys.), plocką 28,000 (26,000), radomską 35,000 (34,000), suwalską 19,000 (19,000), siedlecką 23 tys. 23,000).

Suma ogólna na Królestwo Polskie wynosi rb. 906,000 i jest większa niż w r. 1907 o 35,000 rubli. Zanotować należy, że pierwotny projekt ministerjum dosięgał sumy 936,000 rb.

Następnie już w naradach przedwstępnych projekt ten zmodyfikowano do 910,000 rb., w samym już urzędzie uzyskano jeszcze drobną obniżkę o 4,000 rb., z których 2,000 dla gubernji kaliskiej i 2,000 dla radomskiej.

Kursy wakacyjne. Ogłoszony został program kursów wakacyjnych w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Kursy odbędą się w czasie od dnia 25 czerwca do 20 lipca r. b. i obejmują wykłady z zakresu historii, historii literatury, sztuki, językoznawstwa, metodyki nauk i pedagogii. Zadaniem kursów jest uzupełnienie wykształcenia nauczycieli i nauczycielek, zwłaszcza prywatnych, mogą one jednak oddać również poważne usługi wszystkim, którzy czują potrzebę uzupełnienia wykształcenia średniego lub przygotowania do samodzielnej pracy nad sobą. Na czele zarządu stoi prof. Czermak, zastępcą przewodniczącego jest prof. Tokarz. Wśród wykładowców znajdujemy nazwiska: prof. Estreichera, Tokarza, Zdziechowskiego, Kutrzeby, Grabowskiego, Sokółowskiego, Rozwadowskiego i innych.

Prócz wykładów zapowiedziane jest zwiedzanie zabytków Krakowa pod kierunkiem dyr. Muzeum Narodowego, d-ra Kopery; pobyt w Krakowie ułatwia nietylko korzystanie z wszelkiej pomocy naukowej, ale i wycieczki do bliższych i dalszych okolic Galicji i Śląska.

Osoby interesowane mogą zwracać się listownie z dołączeniem marki (10 kop., 10 fen., 10 hal.) na odpowiedź — adresować należy: „Zjednoczenie”, Towarzystwo młodzieży polskiej w Krakowie, Rynek 17, II piętro.

Związek zawodowy właścicieli piekarni w Łodzi. Ustawę tego związku zatwierdził rząd gubernialny piotrkowski. Organizatorami są właściciele piekarni w Łodzi, chrześciance.

Prymicya. W dniu 20 b. m., tj. w nadchodzącą środę, o godzinie 10 rano w kościele św. Krzyża odprawioną będzie prymicya wychowanka plockiego seminarjum duchownego, Jana Krugaleckiego.

W sprawie cen gruntów. Główny zarząd rolnictwa i dóbr państwa zażądał od władz administracyjnych szczegółowych danych, dotyczących cen na dzierżawę gruntów państwowych i prywatnych.

Zebrańie ogrodników. Wczoraj o godzinie 9 ej po południu w domu zgromadzenia strzelców (Wodny Rynek) odbyło się zebranie roczne koła łódzkiego związku ogrodników w Warszawie. W zebraniu brał udział przybyły umyślnie w Warszawę p. Franciszek Szanior, prezes zarządu warszawskiego. Przewodniczył p. Józef Hejrowski.

Prezes p. Szanior w gorących słowach dziękował zgromadzonemu za sumienne prowadzenie koła łódzkiego, które rozwija się pomyślnie i zachęcał do dalszej pracy. Następnie odczytano sprawozdanie, wykazujące, że wpływy za rok ubiegły wynosiły rb. 330, a wydatek rb. 250.

Wybory do zarządu koła dały wynik następujący: na prezesa wybrany Józef Hejrowski, na sekretarza Leon Kołaczowski i na skarbnika Wilhelm Holc.

Po zebraniu uczestnicy w liczbie 70 fotografowali się.

Stowarzyszenie robotników chrześcian. W dniu 24 b. m., o godz. 3-iej po południu, w sali Koła III-go przy kościele św. Anny na Zarzewiu, odbędzie się ogólne zebranie roczne pełnomocników Stowarzyszenia robotników chrześciańskich w Łodzi i powiecie łódzkim.

Porządek dzienny zebrania obejmuje: sprawozdanie z działalności za rok ubiegły 1907; rozważenie sprawy domu ludowego; sprawę założenia kasy oszczędnościowej; zmianę regulaminu zapomóg; rozważenie wniosków; oraz dokonanie wyboru komisji rewizyjnej.

Jak wykazuje sprawozdanie, dochody Stowarzyszenia za rok ubiegły wynosiły rb. 23,266 kop. 68, wydatki rb. 14,367 kop. 2. Na zapomogi pozostającym bez pracy wydano rb. 3,780, chorým 230 osobom rb. 2,289, na pogrzeby rb. 425, tytułem pożyczek rb. 929.

Stowarzyszenie spożywcze. Wczoraj w lokalu przy ulicy Konstancyńskiej № 14 odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia spożywczego robotników chrześcijan. Na zebraniu tem wyjaśniono różne kwestje, następujące niektórym członkom pewne wątpliwości przy prowadzeniu przedsiębiorstwa zjednoczonych ośmiu sklepów. Wątpliwości te wywołały nawet nieporozumienia pomiędzy zarządem a członkami. Po dokładnem i szczegółowem wyjaśnieniu sposobu prowadzenia gospodarki wewnętrznej, dążącej do ułatwienia członkom w nabywaniu po cenach przystępnych artykułów spożywczych w dobrym gatunku, oraz do utrwalenia bytu Stowarzyszenia i jego rozwoju—rozwiązane zostały wszelkie wątpliwości, dowodem czego było wyrażenie zarządowi votum zaufania.

Stwierdzono, że zjednoczone spółki prosperują bardzo pomysłnie. Majątek zjednoczonych sklepów wynosi blisko 12,000 rb.

Czytelnia T. K. O. przy ul. Suchoj № 4 na Widzewie jest już czynną od dwóch tygodni. Bywa otwarta codziennie od 7-ej do 10-ej wieczorem, a w niedziele od 1-ej po południu do 10-ej wieczorem, zarówno dla członków T. K. O., którzy korzystają z czytelni bezpłatnie, jak i dla osób postronnych, którzy odpłacają 3 kop. za wejście jednorazowo lub 20 kop. za prawo wstępu 10 razy.

Czytelnia ta jest zaopatrzona w liczne pisma peryodyczne, oraz cenny dobór dzieł popularnonaukowych z przyrody, historii kultury, ekonomii społecznej, socjologii, filozofii i innych, a nadto posiada encyklopedye, słowniki, albumy z reprodukcjami dzieł sztuki i t. p.

Dyżury w czytelni łaskawie przyjęli na siebie członkowie czynni T. K. O.

Jubileusz Zgromadzenia miynarzew. Władze wyższe zezwołyły na obchód 75-letniego jubileuszu Zgromadzenia miynarzew w Łodzi.

Obchód ma się odbyć dnia 30 maja podług programu następującego:

O godz. 8-ej rano członkowie Zgromadzenia, delegaci i goście zbierają się u starszego majstra p. Karola Asta (Lipowa 35), skąd o godz. 8 i pół rano pochodem uroczystym ze sztandarami i muzyką przejdą do kościoła św. Józefa. O godz. 9 rano odprawione będzie w tym kościele uroczyste nabożeństwo i poświęcenie chorągwi. Po skończonych ceremoniach w kościele św. Józefa wszyscy również takim pochodem przejdą do kościoła ewangelickiego św. Trójcy, gdzie będzie odprawione nabożeństwo. Z kościoła zaś św. Trójcy udadzą się pochodem do Helenowa na śniadanie.

Wieczorem dnia tego w Helenowie odbędzie się zabawa taneczna.

Stowarzyszenie sług. Wkrótce powołane będzie do życia Stowarzyszenie sług wznania katolickiego, na podstawie świeżo zatwierdzonej ustawy.

Stowarzyszenie będzie miało na celu: nadzór nad moralnością, skromnością, oszczędnością swoich członków; przygotowanie sług do dokładnego wykonywania włożonych na nich obowiązków, wyjaśnienie tych obowiązków, jak również danie im ogólnego wykształcenia; rozciąganie opieki nad sługami w razie ich choroby, lub chwilowego pozbawienia miejsca, wreszcie okazywanie pomocy przy wyszukiwaniu zajęcia.

Dla urzeczywistnienia powyższych celów Stowarzyszenie ma prawo: urządzać peryodyczne zebrania, na których wygłaszane będą odczyty i prowadzone pogadanki z dziedziny spraw, dotyczących pracy i obowiązków służby domowej; zorganizować szkołę praktyczną domowego gospodarstwa, jak również własną pralnię, szwalnię i przytułek dla sług pozbawionych pracy; założyć kursy i szkoły dla analfabetów, bibliotekę; założyć instytucje, mające na celu materialne interesy członków Towarzystwa, mianowicie: opiekę nad chorými, pośrednictwo w pozyskaniu zajęcia i rekomendację, jak również dostarczanie w każdym wypadku moralnej i materialnej pomocy tym członkom, którzy będą potrzebować tego, mianowicie w razie choroby, śmierci i t. p.

Działalność Stowarzyszenia rozciąga się na

Łódź i powiat łódzki. Towarzystwo ma prawo nabywać ruchomy i nieruchomy majątek oraz zawierać umowy o sprzedaży i kupnie ich.

Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na zwyczajnych, protektorów i honorowych. Członkowie zwyczajni płacą tytułem wpisowego 50 kop., oraz składkę miesięczną 20 kop.

Członkiem honorowym może być każda osoba, która wniesie na rzecz Stowarzyszenia 25 rubli. Członkiem zwyczajnym może być każda służąca domowa, która zobowiąże się wniesić wpisowego 50 kop., oraz wpłacać składkę po 20 kop. miesięcznie lub też kwotę określoną przez zebranie ogólne.

Członkiem protektorem może być każda kobieta utrzymująca służącą, o ile zobowiąże się wnieść miesięcznie 50 kop.

W skład zarządu wchodzi ksiądz, którego obowiązkiem nadzór nad moralnością członków Stowarzyszenia, księdzu przysługuje prawo ogólnego nadzoru nad działalnością zarządu, jak również wyłączenia z obrad ogólnego zebrania i rady zarządzającej wszelkich kwestyj, dotyczących spraw duchownych.

W razie zamknięcia Towarzystwa cały majątek przechodzi na własność sług, zgodnie z postanowieniem zebrania ogólnego lub też w zawiadywanie Towarzystwa katolickiego, mającego też same zadania i cele.

Stowarzyszenie wyklucza wszelkie cele polityczne i partyjne.

Założycielami Stowarzyszenia sług są: ksiądz Jan Albrecht; panie Zofia Jętkiewicz, Kazimiera Szaniawska, oraz służące Marya Wojciechowska i Stanisława Żuber.

Z „Jedności“. W niedzielę odbyła się pierwsza w tym sezonie zabawa ludowa w ogrodzie Towarzystwa zawodowego robotniczego „Jedność“ przy ulicy Piotrkowskiej № 175. Pomimo zmiennej pogody zebrali się przeszło 2,000 osób. Program zabawy był bardzo urozmaicony, wypełniła go trupa dramatyczna amatorska pod kierunkiem p. Glogera i okazała się o wiele lepiej zgraną, niż w roku zeszłym, współdziałal przyjął też chór „Arfy“ pod kierunkiem dyrektora Tadeusza Joteyki i w dobrym zespole odśpiewał „Marzenie Chopina“, „Pieśń wędrowców“ Żöllnera, „Lesny fijolek“ Gall'a i wiele innych utworów. Zaznaczył też trzeba, że w czasie przerw grały dwie orkiestry fabryczne, wywiązując się z zadania zupełnie dobrze. W tych warunkach zabawy „Jedności“, które odbywać się będą w każdą niedzielę i święto, liczyć mogą na zupełnie powodzenie.

T. K. P. Ogólne zebranie członków Tow. kultury polskiej, oddziału łódzkiego odbędzie się we wtorek, dnia 19 maja r. b. w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31. Porządek dzienny zapowiada: sprawozdanie z czynności tymczasowego zarządu; wybory stałego zarządu i komisji rewizyjnej; podział na sekcje; wnioski członków. Początek punktualnie o godz. 8 i pół wieczorem.

Zebranie stelmachów. Wczoraj o godz. 4 po południu w lokalu starszego majstra Zgromadzenia stelmachów p. Józefa Gószczyńskiego, przy ul. Wodnej № 20, odbyło się zebranie członków tego Zgromadzenia pod przewodnictwem starszego majstra w obecności asesora cechowego p. Stanisława Bocheńskiego.

Zapisano 2 uczniów, wypisano 1 czeladnika i przyjęto do grona majstrów p. Bronisława Pietrzaka, który zaraz został wybrany na chorążego. Sprawdzone stan kasy, w której znalaziono gotówką 74 rb. 93 kop.

Odczyt Wilhelma Feldmana. Dawniej zapowiadany odczyt Wilhelma Feldmana, krytyka krakowskiego, odbędzie się we wtorek dnia 19 b. m. w teatrze Małym (dawny Apollo).

Utalentowany prelegent i publicysta mówić będzie w Łodzi tylko raz jeden „O kulturze duchowej.“

Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

W piątek o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 85, odbyło się posiedzenie miesięczne członków zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami, pod przewodnictwem p. B. Dobranca.

Załatwiono sprawy następujące. Przyjęto do wiadomości zrzeczenie się pełnienia obowiązków sekretarza Ziembalskiego; odczytano odezwę gubernatora piotrkowskiego w sprawie zwrotu projektu ustawy Związku majowego z nadmienieniem,

że należy zwrócić się do ministerium spraw wewnętrznych; postanowiono zastosować się do zadania policmajstra m. Łodzi przedstawiania wykazu wypadków złego obchodzenia się ze zwierzętami. Odczytano list Towarzystwa opieki nad zwierzętami: w New-Yorku — o ogłoszeniu konkursu na wynalazek najlepszonego aparatu dla zabijania zwierząt. Nagrodę wyznaczono 500 dolarów. Postanowiono poczynić odpowiednie ogłoszenia w pismach miejscowych.

Rozważono projekt urządzenia w Łodzi konkursu dla woźniców, wzorem lat ubiegłych.

Postanowiono zwrócić się do władz policyjnych, aby dokonały rewizji koni zaprzeganych do resorek i przedsięwziąć środki, aby konie utrzymywane były w należytym porządku i uprzęży była niezniszczona. Uchwalono prosić policmajstra m. Łodzi, aby konie furmanek podciągane były do rewizji na równi z końmi doróżek.

Postanowiono wziąć udział w zapowiedzianej wystawie gospodarstwa domowego przez Towarzystwo Częstochówka.

Wreszcie postanowiono w ogrodach, na cmentarzach i innych miejscach zaprowadzić tablice, iż winni zniszczenia gniazd ptasich pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

Z Kasy pogrzebowej. Wczoraj o godz. 4-ej po południu w lokalu Koła pracowników kolei fabryczno-łódzkiej (Nawrot № 38) odbyło się ogólne zebranie członków Kasy pogrzebowej tej kolei.

W obecności 113 członków posiedzenie zajął p. Bogucki. Na przewodniczącego wybrano p. Roszaka. Z przeczytanego sprawozdania dowiadujemy się, że wpływy w roku 1907 wynosiły 1565 rb. 40 kop., wydatki zaś 306 rb. 73 kop.

Sprawozdanie powyższe bez dyskusji zostało zatwierdzone, jak również i budżet na rok 1908.

Do zarządu wybrano na prezesa p. Józefa Iduszkowskiego, na członków pp.: Majerowicza i Jana Krakowskiego, na zastępców członków zarządu pp. Duchnowskiego, Władysława Urbanowskiego i Jesionowskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Roszaka, Książkowskiego i Czernego.

Po załatwieniu tych spraw rozpoczęto dyskusję w kwestyi podniesienia wysokości wsparć pogrzebowych do 60 rb. Sprawa powyższa w r. z. była uchwaloną przez ogólne zebranie, lecz uchwały tej nie zatwierdził rząd gubernialny piotrkowski z tego powodu, że na zebraniu tem była niedostateczna ilość głosów. Wobec tego, że i na wczorajszym ogólnem zebraniu nie było $\frac{2}{3}$ głosów z ogólnej liczby członków, postanowiono zwołać na dzień 13 czerwca r. b. nadzwyczajne ogólne zebranie w sprawie podniesienia wysokości wsparć, jak również zmienić paragraf ustawy w tym sensie, aby zebrania ogólne były zastąpione przez zebranie reprezentantów z wydziałów: drogowego, mechanicznego i ruchu.

„Semper viva, zawsze żywa“. Oto hasło nowego wyzysku, głoszone przez pomysłowców obywateli kraju bojaźni Bożej i dobrych obyczajów i obliczone na szersze masy ludności. Panowie ci szumnje reklamują się za pomocą rozrzuconych po wsiach i miastach ogłoszeń, niemilosternie kaleczących język polski.

Na ogłoszeniach tych niezręcznie skleconych na tle biblijnem, widnieją dwa kwiatki: jeden barwy czarnej (zasuszony), a drugi — zielonej (rozkwitły) z napisem: „Semper viva, zawsze żywa“.

Ogłoszenie zaczyna się od słów: „Największy cud natury! Zawsze Żywa czyli: Roślina Zmartwychwstania. Jezajasz mówi o niej w piśmie świętem: To skruszone, okrągłe ciało składające się z mocno zwiniętych, suchych i na pozór martwych listków żyje setki lat, nie wchodząc w styczność z wodą lub ziemią. Jest to roślina. Gdy się ją włoży w letnią wodę, zaczynają się listki jej jeden po drugim rozwijać, a po krótkim czasie postaje przed oczami naszymi zupełnie rozwinięta roślina, przedstawiająca rozetę z pięknych zielonych i do paproci podobnych listków. Jest to jedyna roślina tego rodzaju. Nader cudowna i ciekawa. Roślinę tę odkrył krzyżacy w Palestynie, usiłujący oswozić ziemię świętą oprócz tego wieść niesie, że najświętsza Panna Maryja zerwała ją podczas ucieczki do Egiptu i obdarzyła wiecznym życiem“.

Są ludzie, którzy wierzą w podobne bzdurstwa i zapychają piędzmi kieszenie wydrwigroszów pruskich. Ostrzegamy przed tem oszustwem.

Kary administracyjne. Na mocy postanowienia

bilety zużyte będą odbierane przez szwajcarów, nie zaś jak dotychczas przez służbę konduktorską w pociągach.

Niezależnie od tego na pomienionych stacjach wprowadzono sprzedaż biletów stacyjnych, dających prawo wejścia na stację poza zagrodę. Bilety te przy powrotem wyjściu ze stacji będą odbierane.

Osoby, które przy wyjściu nie będą posiadały biletów, będą podlegały karze, przewidzianej dla jadących bez biletów.

Dzieci do 5 lat biletów żadnych nie potrzebują.

Na reformę tę, nadzwyczaj pożyteczną, czekał nasz kraj zbyt długo. Zagranicą jest ona wszędzie przyjęta.

Kalisz. Minister skarbu zatwierdził ustawę 2-go kaliskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu.

Kielce. W domu należącym do miejscowego Tow. dobroczynności na sali zajętej dla chłopców wmurowaną została tablica z marmuru chęcińskiego, poświęcona pamięci ś. p. biskupa kieleckiego ks. Teofila Kulickiego.

— Komitet budowy kościoła św. Krzyża w Kielcach, uzyskawszy pozwolenie z ministerium spraw wewnętrznych, w tych dniach wysłał kwestarzy dla zbierania ofiar dobrowolnych na kościół św. Krzyża do gub. łomżyńskiej, siedleckiej, suwalskiej i płockiej.

Radom. W zarządzie dóbr państwa w Radomiu odbyła się licytacja na 99-letnią dzierżawę działków leśnych pod budowę willi w miejscowościach: Garbatce, Zagożdżoncie i Skarżysku. W Garbatce wzięto cztery działki, w Zagożdżoncie dwa, na działki zaś w Skarżysku prawdopodobnie wskutek zbyt wygórowanych, cen amatorów nie było.

Lublin. Przy rekultywacji okowity pp. Plage i S-ka rozpoczęto budowę gorzelnii, w której z melasy cukrowej będzie produkowana okowita. Drugą gorzelnię w Mosznicy, w powiecie puławskim p. Czapliski. Gorzelnia ta zacznie funkcjonować na jesieni r. b.

Ostatnia poczta.

Zaprzeczenie.

Wobec krążących w dalszym ciągu błędnych pogłosek o wielkich przygotowaniach wojennych Turcy nad granicą rosyjską, z wiarogodnych źródeł wojskowych komunikują, że pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy. Przeciwnie — wskutek nasażnionego stanu rzeczy na granicy perskiej i niedawnych wydarzeń w Wanie, ilość wojska na granicy z Rosją obszarze zmniejszono o całą dywizję, którą przesunięto częściowo na granicę perską, częściowo do Wany i jego okolic. W graniczących z Persją okolicach znajdują się obecnie dwie dywizje, podzielone na dwa oddziały: jeden stoi w pobliżu Passowy, drugi w Wanie i jego okolicach.

Chiny i Japonia.

Do «Timesa» telegrafują z Pekinu, że ambasador japoński, Hajaszi, porzucił Pekin. Prawdopodobnie będzie on mianowany ambasadorem w Wiedniu na miejsce Uczidy, który będzie przeniesiony do Berlina.

Wystawa automobilów.

W maneużu miejskim w Moskwie otwarto międzynarodową wystawę automobilów. Na wystawie jest przeszło 100 automobilów firm zagranicznych.

Olbrzymi pożar.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem w Sormowie pod Niższym Nowogrodem zapalił się naftociąg Asadułajewa. Ogień przerzucił się na barkę z naftą. Dwie barki przybiły do brzegu, wskutek czego płomień przerzucił się na naftociąg Sormowski i skład nafty Towarzystwa «Mazut».

Ogień zniszczył trzy pompy naftowe Asadułajewa, dwie barki z naftą, jedną ze zbożem, jedną z ropą i naftociąg zakładów Sormowskich. W składzie Towarzystwa «Mazut» zniszczone trzy próżne rezerwoary od ropy, sześć rezerwoarów z ropą, kantor fabryczny i budowle. Straty ogólne pół miliona z górą.

Szlachetny czyn.

Z powodu rocznicy urodzin, szlachę ogłosił amnestyę dla wszystkich więźniów niekryminalnych w kraju. Wskutek żądania ambasadora rosyjskiego uwolniono ostatniego z poddanych rosyjskich, aresztowanego z powodu zamachu na życie szacha. Udział jego w zamachu niedowiedziany.

Bilety wejściowe studentów.

Ministerium oświaty wniosło do rady ministrów sprawę naklejania na bilety wejściowe studentów i wolnych słuchaczy wyższych uczelni fotografii właścicieli biletów.

TELEGRAMY.

Petersburg, 17 maja. (P.) Komisja wyznaczona Dumą oświadczyła się za skasowaniem art. 82 i 83 kodeksu karnego, opiewających o nawracaniu prawosławnych na inne wyznania.

Komisja reform sądowych oświadczyła się za projektem prawa o powiększeniu etatów zarządu centralnego ministerium sprawiedliwości. Następnie przy udziale wiceministra Makarowa, większością 24 głosów przeciw 8, uznała projekt prawa o organizacji wydziałów śledczych za pilny, oraz oświadczyła, że odkładanie rozpoznania tego projektu do czasu złożenia przez rząd projektu prawa o ogólnej reformie policyi, nie odpowiadałoby celowi. Wiceminister zawiadomił, że projekt prawa o reorganizacji policyi będzie wniesiony do Dumy w sesji jesienniej.

Komisja oświadczyła, że działalność wydziałów śledczych powinna rozciągać się nie tylko na miasta, ale także na terytoria powiatów.

Konstantynopol, 17 maja. (P.) Ze źródeł wiarogodnych donoszą tu, że wszelkie pogłoski o zbrogoniach się Turcy na granicy rosyjskiej są błędne; przeciwnie, nawet liczba wojsk w okręgu pogranicznym z Rosją została zmniejszona o całą dywizję, przeniesioną na pogranicze perskie, gdzie konsystują obecnie dwie dywizje w pobliżu Passowy, w Wanie, w Terrimarze i Mergisarze; w ostatnich czasach zmobilizowano 14 batalionów rezydentów w Bagdadzie, oraz 12, które mogą być uważane za rezerwę oddziałów pogranicznych.

DZIENNE.

Petersburg, 18 maja. (P.) Przybył tu infant hiszpański Don Fernando. W pawilonie cesarskim powitali go wielcy książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Borys Włodzimierzowicz, Aleksy Aleksandrowicz, Mikołaj i Sergiusz Michałowicze, książę Joan Konstantynowicz, książę Jerzy Maklemburski, Sterlicki, minister spraw zagranicznych, poseł bawarski, członekowie poselstwa hiszpańskiego i wysokie osoby rządzące.

Po powitaniu dostojny gość pojechał do pałacu zimowego w towarzystwie Wielkiego Księcia Borysa Włodzimierzowicza, a stąd do Carskiego Sioła.

Groźny, 18 maja. (P.) Otworzony tu został XII zjazd przemysłu naftowego.

Symferopol, 18 maja. (P.) W Bachezysaraju obchodzone uroczyste dwudziestopięcioletnią rocznicę pierwszej w Rosji gazety tatarskiej «Terdziman» (Tłómacz). Na pamiątkę tej uroczystości w różnych okręgach założono biblioteki i szkoły. W uroczystościach przyjęło udział przeszło 5,000 osób.

Tebryz, 18 maja. (P.) Dnia 18 maja wyjeżdża do Belaszuwaru przez Rosję delegat perski Egedus-Saltane do pomocy dowodzącego oddziałami karnymi.

Londyn, 18 maja. (P.) Agencja Reutera donosi z Teheranu, że minister prezydent i minister sprawiedliwości podali się do dymisji.

Prezydium ministerstwa ma objąć dotychczasowy prezydent dworu sułtan Alihan, a ministerium sprawiedliwości — Mawminud-Dueula.

Urmia, 18 maja. (P.) Znały rozbójnik Mabel-Bek operował w okolicach Baranduz. Na drodze Urmia-Salmas grabieży nie było.

Rzym, 18 maja. (P.) Przy ocenie wydatków ministerium sprawiedliwości parlament przyjął formułę przejścia do sprawy zebrania konferencji w kwestyi ujednostajnienia prawa wekslowego.

Budapeszt, 18 maja. (P.) Władze nakazały rewizję towarzystw czeskich, polskich i serbskich. Towarzystwa znalezione w porządku.

Londyn, 18 maja. (P.) Komisja parlamentar-

na dla spraw wojskowych zażądała 2 milionów funtów szterlingów na potrzeby ogólne, 7 milionów na fortyfikacje i zwiększenie pensyi oficerom.

Z ostatniej chwili.

Napad bandycki.

Dziś po południu na inkasenta firmy Teodora Wagnera (dawnej Gehlig) Piotrkowska № 213 p. Maryana Kurnatowskiego, wychodzącego ze sklepu Hoffmana przy ulicy Kaliskiej № 20, napadło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów. Zatrzymawszy powozik z okrzykiem «stój!», bandyci osaczyli dookoła jadącego, a gdy Kurnatowski, nie tracąc przytomności, dał strzał z rewolwera do bandyty, stojącego z lewej strony, skutkiem czego ten padł na ziemię i chciał strzelić po raz drugi — rewolwer odmówił mu posłuszeństwa.

Równocześnie padły dwa strzały ze strony drugiego bandyty; strzały te przedziurawiły pelerynę p. Kurnatowskiego. Ten zaś padł na siedzenie, udając martwego.

Na odgłos strzałów zbiegł się tłum oraz strażnicy. Bandyci ratowali się ucieczką.

Pieniądzy nie zrabowano.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 18 maja.

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	77.35	76.35	77.00
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% " " z 1906 r.	96.00	95.00	—
4 1/2% listy ziemskie	89.95	89.00	89.57 1/2
4%	—	—	—
5% listy zastawne m. Warszawy	91.90	91.00	91.55
4 1/2% " " " "	85.50	84.60	85.10
5% " " " " Łodzi	—	—	—
4 1/2% " " " " "	—	—	—
Akcje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka premowa I-jej emisji	349	342	—
" " " " II-jej emisji	259	251	—
" " " " szlachecka	229 1/2	223 1/2	—
Lilpopy	—	—	562 1/2
Rudzi	—	—	462 1/2
Starachowice	124	121	—
Pułkowskie	—	—	86 1/2
Czeki na Berlin	46.92 1/2	—	—

Giełda petersburska.

(Tel wł. „Rozwoju“)

z dnia 18 maja.

Renta państwowa	77.12 1/2	—
5% Prem. I-jej emisji	—	346.
" " " " II-jej emisji	—	256
" " " " szlachecka	—	228.50

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. E.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
16/V 1 pp.	743.7	+18.2	72	Pd 0	Z dnia 16/V Temperatura max. +13.5° C.
16/V 9 w.	744.6	+11.4	66	Pn Z 3	Temperatura min. +11.2° C.
17/V 7 r.	748.8	+9.3	86	Pn Z 3	Opadu 2.1 Z dnia 17/V
17/V 1 pp.	751.1	+11.9	77	Pn Z 3	Temperatura max. +13.5° C.
17/V 9 w.	751.6	+10.6	77	Pn Z 1	Temperatura min. +8.9° C.
18/V 7 r.	751.7	+10.0	92	Pd Z 3	Opadu 3.1

Skrawki

ze skór juchtowych oraz podeszwianych grubych i cienkich **do sprzedania** hurtowo. Oferty przyjmują Administratorowie Warszt. Tow. Dornów Zarobk.

Trembiński i Markson

WARSZAWA, Czerniakowska 78.

